



EUROKONWERSATORIA

7. konwersatorium
koordynatorka: Joanna Różycka-Thiriet

15 stycznia 2020 r.
j.rozycka@schuman.pl

Ostatnie spotkanie w semestrze zimowych dotyczyło praw człowieka i ich przestrzegania w Europie. Naszym gościem był Rafał Tarnogórski, analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Wyjaśnił, że w prawie międzynarodowym normy prawne tworzone są przez państwa i dla państw. Natomiast prawa człowieka dotyczą jednostek. Kiedy popatrzymy na rozwój prawa międzynarodowego, to dostrzeżemy, że prawami jednostek zajęto się dosyć późno. Najpierw państwa, rządy, narody ustalały między sobą pewne reguły. A ludzie mieli pewne uprawnienia tylko dlatego, że przynależeli do państwa. Po czym, pojawia się w prawie rewolucyjna koncepcja, że człowiekowi przynależą się pewne prawa z samego faktu, że się narodził. Choć to nie jest zupełnie nowa idea – pojawiała się wcześniej w filozofiach, religiach.

Jak wielokrotnie podkreślał analityk PISM, prawo jest prawem, gdy można je wyegzekwować. Z teoretycznego punktu widzenia prawa człowieka są dzielone na kolejne generacje, ale z punktu widzenia praktyka liczą się te prawa, które są egzekwowalne. Jeżeli nie da się ich wyegzekwować, to ich skuteczność jest wątpliwa.

Rafał Tarnogórski zapytał uczestników, czy czują się Europejczykami i dlaczego. Studenci odpowiadali, że europejskość to pewien rdzeń kulturowy, prawa w ramach Unii Europejskiej, dziedzictwo prawa rzymskiego. Czy nasz stosunek do prawa kształtuje nas jako Europejczyków? Czy to że mamy pewne prawa i wolności sprawia, że czujemy się Europejczykami? Uczestnicy odpowiadali, że tak, że intuicyjnie czujemy, że są jakieś europejskie wartości albo że źródła praw człowieka są i w Europie i w Stanach. Jedna z osób dodała, że w USA jest inne rozumienie prawa – np. prawa do opieki zdrowotnej.

Zdaniem Rafała Tarnogórskiego państwo jest obecnie najbardziej efektywnym gwarantem naszych praw. W konstytucji, która jest pewną umową z obywatelami, państwo zobowiązuje się do obrony wartości i wolności. Większość praw człowieka gwarantuje nam właśnie konstytucja. Nie są nam nadane przez organizacje międzynarodowe, są wytworem demokratycznego państwa prawnego. Wynikają z pewnego podejścia do funkcjonowania naszego państwa.

Następnie nasz gość dopytywał o to, czy prawa człowieka nadal się rozwijają? W jakich dziedzinach może nastąpić rozwój prawa człowieka? Zdaniem jednego ze studentów w najbliższych dekadach zajdzie potrzeba, by prawo do czystej wody czy czystego powietrza stały się kolejną generacją praw człowieka albo dokonana zostanie reinterpretacja prawa do zdrowia i życia (np. obejmą prawo do życia bez smogu). Prelegent zgodził się, że kryzys klimatyczny, który dotknie wszystkich nas, skłoni sądy czy także państwa do zabezpieczenia wspomnianych praw. W Polsce skarżący się na smog już nawet wygrywali procesy. Takie akcje – pozwy celebrytów za smog – miały charakter uświadamiający, edukacyjny. Ale trzeba zwrócić także uwagę, że państwo wypłaca odszkodowania nie ze swoich, lecz z naszych pieniędzy.

Kiedy nasze prawa są naruszane, trzeba po pierwsze skorzystać ze środków dostępnych w naszym własnym kraju. Tym, co wyróżnia europejski system praw człowieka jest fakt, że jeśli nasze prawa zostały istotnie naruszone, można się odwołać do instancji ponadnarodowej. Ale to nigdy nie jest środek, po który sięgamy w pierwszej kolejności. Gwarantem naszych praw jest przede wszystkim państwo. Nie ma potrzeby nadużywania systemów międzynarodowych, zaczynamy dochodzić naszych praw jako obywatel danego państwa.

Można zaryzykować tezę, że poziom skuteczności dochodzenia praw w oparciu o system międzynarodowy jest tym wyższy, im skuteczniej można ich dochodzić na poziomie kraju. Jeśli skutecznie działa egzekucja wewnątrz państwa, to skuteczniejsza będzie egzekucja naruszeń wskazanych z zewnątrz.

Jak wyegzekwować przestrzeganie praw od państwa niedemokratycznego? Studentka zwróciła uwagę na znaczenie społecznej świadomości swoich praw. Druga osoba podkreśliła w tym kontekście znaczenie edukacji. Kolejny uczestnik spotkania zwrócił uwagę, że jeśli ludzie są bardzo biedni skupią się na podstawowych potrzebach, zapewnieniu sobie minimum i nie będzie dla nich ważne, że czyjeś prawa są łamane. Rafał Tarnogórski zwrócił w tym kontekście uwagę na prawo do buntu, które pojawia się w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, lecz w późniejszych dokumentach dotyczących praw człowieka już nie, bo nie wszystkie państwa były na to gotowe.

Zdaniem naszego gościa można wysnuć wniosek, że prawa człowieka są wytworem europejskim. Mimo że mamy jakiś komponent amerykański, to jest to wizja europocentryczna. Rys europejski widać w indywidualizmie praw człowieka, chronią prawa jednostek. Przy czym nie są one zależne od paszportu, miejsca pracy, poglądów. Jednak w Chinach pewne prawa mogą być rozumiane inaczej. Obecnie w tym kraju toczy się gra społeczna - obywatele mogą zdobywać punkty za określone zachowania, co daje im potem różne korzyści.

Krytykując taką grę studentka powiedziała, że ludzie mają prawo do błędu. Zgodził się z tym Rafał Tarnogórski, który powiedział, że prawa człowieka chronią nas w gruncie rzeczy jako niedoskonałe jednostki, którymi jesteśmy.

Jakie prawa człowieka są najczęściej naruszane w Europie? Najwięcej orzeczeń Trybunału w 2018 roku dotyczyło naruszenia prawa do rzetelnego procesu sądowego. Często dochodzi też do naruszenia prawa do środka odwoławczego. Są też wyroki za naruszenie zakazu tortur (te mogą być powiązane ze śledztwem, z niewłaściwym traktowaniem w areszcie). A więc gros naruszeń, co do których zapadły wyroki w 2018, dotyczy praw sądowych. Poza tym, stosunkowo często zapadają wyroki dotyczące domniemanego naruszenia prawa własności i prawa do życia. Te dane nie mówią nam jednak o tym, jaka była treść wyroków - czy faktycznie prawa zostały złamane.

Europejski Trybunał Praw Człowieka nie jest organem Rady Europy. Jak wyjaśnił przedstawiciel PISM, dogadując się w sprawie ochrony pewnych praw, musimy stworzyć system ich ochrony. I Europejska Konwencja Praw Człowieka ma organ traktatowy, którym jest właśnie Trybunał. Tylko on broni przed naruszeniem praw zawartych w Konwencji.

Europejska Konwencja obowiązuje na terenie państw, które ją ratyfikowały. Cudzoziemiec i bezpaństwowiec znajdujący się na terytorium państwa objętego Konwencją też jest nią objęty. A więc opieką nie są objęci wyłącznie obywatele danego państwa. Warto zwrócić uwagę, że terytorium państwa to także statki i samoloty. Czyli teoretycznie Konwencję można złamać na otwartym morzu.

Analitik wyjaśnił, że jedna z najstarszych reguł prawa międzynarodowego dotyczy zakazu niewolnictwa. Jak można przestać być niewolnikiem? Wystarczy wejść na statek państwa, które nie uznaje niewolnictwa.

Rafał Tarnogórski dodał, że europejskie statki niechętnie biorą na pokład uchodźców, bo jeśli ktoś wejdzie na pokład, to już podlega jurysdykcji danego państwa, podlega jego określonym procedurom. Skądinąd uchodźcy są objęci ochroną międzynarodowa z innego tytułu także przebywając na morzu, nawet nie wchodząc na statek.

Oprócz Europy jeszcze dwa kontynenty posiadają w miarę zorganizowany system ochrony praw człowieka - Afryka i Ameryka (to tzw. system panamerykański, ale nie uczestniczą w nim Kanada i USA). Analitik zwrócił uwagę, że karta praw w Afryce dotyczy zarówno narodów, jak i ludów, bo to rozróżnienie ma na tym kontynencie znaczenie. Dokument ten deklaruje zakaz niewolnictwa, jednak w praktyce np. w Libii były przynajmniej niedawno targi niewolników. Na tym właśnie polega problem, że prawo można zadeklarować, ale może ono pozostać tylko na papierze. Dopiero efektywne dochodzenie praw sprawia, że są one skuteczne.

Czy Rada Europy jest potrzebna i skuteczna? Instytucja ta też rządzi się swoimi prawami politycznymi. W kontekście zeszłorocznej decyzji Rady Europy w sprawie Rosji, z perspektywy naszego gościa nie ma korzyści z przywrócenia Rosji prawa głosu w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy.

Rafał Tarnogórski wyjaśnił, że rosyjski Trybunał Konstytucyjny orzekł, że międzynarodowe orzeczenia obowiązują Rosję tylko, jeśli nie są sprzeczne z rosyjskim prawem. Powołuje się przy tym na inne sądy konstytucyjne, które tak właśnie orzekały. Jeśli Rosja sprawi, że wyroki Strasburga nie będą wykonywane, to co pozostanie skarżącym? Prelegent stwierdził też, że choć za wyrokiem Europejskiego Trybunału na niekorzyść państw idą odszkodowania dla pokrzywdzonych, to nie są to milionowe sumy.

Za wszystkimi skargami do Trybunału Praw Człowieka stoją konkretne przypadki ludzkie. W przypadku Polski najczęściej są to skargi na przewlekłość postępowań. Jednak element odstrasżający skarg nie jest tak duży. Można dochodzić sprawiedliwości, ale post factum.

Jak zauważył ekspert, sprawy w Trybunale mogą być też wykorzystywane do celów politycznych. Państwo może pozwać drugie państwo tylko, jeśli ono się na to zgodzi. To wynika z prawa międzynarodowego. Dlatego państwa szukają furtek, żeby ktoś reprezentując jego interesy wystąpił przeciwko drugiemu państwu. Wtedy przedmiotem danego procesu jest co innego niż się pozornie wydaje. Np. sprawa Janowiec (dotycząca zbrodni katyńskiej) obejmowała naruszenia prawa do życia i zakazu tortur, a ponieważ nie mogła dotyczyć samego mordu, to jej przedmiotem były prawa rodzin katyńskich do dowiedzenia się o losie zamordowanych. Wyrok nie był korzystny dla Polski, co było zaskakujące.

Sprawa Alicji Tysiąc pokazuje z kolei, że, mimo że Europejczycy mają dużo wspólnego, to w pewnych kwestiach (w tym przypadku aborcji) jednak się różni. Z kolei w konwencji międzyamerykańskiej życie jest chronione od poczęcia.